

Sygnatura akt VI Ka 752/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **23 września 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Arkadiusz Łata

Protokolant Magdalena Gowin

przy udziale Pawła Sikory

Prokuratora Prokuratury Rejonowej G. w G.

po rozpoznaniu w dniu 23 września 2016 r.

sprawy **H. T. ur. (...) w S.**

córki P. i G.

oskarżonej z art. 177§1 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżoną i obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 19 kwietnia 2016 r. sygnatura akt IX K 1687/14

na mocy art. 437 § 1 kpk, art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonej H. T. na rzecz oskarżyciela posiłkowego J. Z. kwotę 420 (czterysta dwadzieścia) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego w postępowaniu odwoławczym;
3. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza jej opłatę za II instancję w kwocie 200 (dwieście) złotych.

Sygn. akt VI Ka 752/16

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacje oskarżonej i jej obrońcy okazały się bezzasadne i jako takie uwzględnione zostać nie mogły. Sąd Rejonowy dokonał w przedmiotowej sprawie prawidłowych ustaleń faktycznych i nie naruszył w żadnym stopniu prawa procesowego i prawa materialnego, zaś rozstrzygnięcie w kwestii sprawstwa i winy H. T. oraz prawnej kwalifikacji przypisanego jej występkę nie nasuwa wątpliwości.

Także wymierzona kara łagodniejszego rodzaju – tj. kara grzywny – za rażąco surową uchodzić nie może.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dochodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie wszechstronnej i wnikliwej analizie oraz ocenie wyprowadzając

trafne i logiczne wnioski końcowe. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu orzekającego zaprezentowany w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Nie przekraczano przy tym ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełniono uchybień tego rodzaju, że mogłyby one spowodować konieczność uchylecia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Sąd I instancji wskazał na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz należycie wytłumaczył z jakich przyczyn odmówił wiary oskarżonej, gdy nie przyznawała się ona do postawionego zarzutu. Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd jurysdykcyjny oceny przeprowadzonego na rozprawie głównej materiału dowodowego, jak również do podważenia ustaleń faktycznych i ocen prawnych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Także część sprawozdawcza orzeczenia w pełni odpowiada wszelkim wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę odwoławczą.

W badanym przypadku nie ulegało wątpliwości, iż H. T. wyjeżdżała swym samochodem z parkingu na drogę korzystającą z przywileju pierwszeństwa przejazdu. Na marginesie, z relacji oskarżonej złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynikało (vide: k-38), iż w ogóle nie dostrzegła ona znaku pionowego A-7 („ustęp pierwszeństwa przejazdu”), który z całą pewnością ustawiony był przy wyjeździe ze wspomnianego parkingu na ulicę (...) w K.. O znaku tym jednoznacznie natomiast mowa w protokole oględzin miejsca wypadku drogowego i wyraźnie umieszczony on został na szkicu miejsca zdarzenia (vide: k. 11-13) – tj. w dokumentacji sporządzonej przez funkcjonariuszy Policji po zajściu.

Brak zauważenia owego znaku już na wstępie poddawał w wątpliwość, czy H. T. zachowała szczególną ostrożność przystępując do planowanego manewru, a następnie prawidłowość jego przeprowadzenia.

W naprowadzonych wyżej okolicznościach bezwzględną powinnością oskarżonej było zatem ustąpienie pierwszeństwa pojazdom poruszającym się drogą, na którą zamierzała wjechać. Widziała światła nadjeżdżającego z jej lewej strony jednoślada – z odległości kilkudziesięciu metrów, co przyznawała w toku postępowania.

Włączanie się do ruchu na drogę korzystającą z pierwszeństwa przejazdu (zatem przy istnieniu obowiązku jego udzielenia spoczywającego na włączającym się) to manewr trudny i niebezpieczny, wymagający po stronie wykonującego zachowania wzmożonej uwagi i ostrożności szczególnej. Zwłaszcza w warunkach panujących w rozpatrywanym przypadku.

Wyjazd z parkingu i potem wypadek drogowy miał miejsce po zmroku, gdy widzialność – i to pomimo należytego sztucznego oświetlenia – siłą rzeczy była ograniczona, co zawsze wypacza ocenę odległości, prędkości, a nawet położenia innych pojazdów, czy obiektów znajdujących się na drodze. Włączanie się do ruchu następowało „z miejsca” – „z przystanku” – tj. z bezruchu, gdy wręcz z góry wiadomo było, że wykonujący ów manewr nie rozwinie – ruszając naprzód i realizując zaraz po tym skręt – nadzwyczajnie dużej prędkości, a tym samym, że operacja ta nie zostanie przeprowadzona błyskawicznie, czy też w „jednej chwili”.

W powyższych okolicznościach jedyną słuszną w praktyce decyzją H. T. pozostawało powstrzymanie się od manewru, „przepuszczenie” pojazdu zbliżającego się z lewej strony i oczekiwanie aż pojazd ten – znajdujący się na drodze korzystającej z pierwszeństwa przejazdu – minie wyjazd z parkingu oraz przystąpienie do manewru, gdy droga będzie całkiem wolna. Tym podstawowym, elementarnym zasadom wynikającym wprost z obowiązujących przepisów prawa o ruchu drogowym, a zarazem zasadom „zdroworozsądkowym” oskarżona się nie podporządkowała.

W miejscu i czasie, gdzie w chwili wypadku doszło do kolizji obu pojazdów, wóz H. T. w żadnej mierze nie powinien się być znajdować i to niezależnie, czy oraz jakiego rodzaju błędy miałby popełnić kierujący jednośladem. Powoływanie się na nie - co tak szeroko uczyniono w obu apelacjach – uznać przeto należało za w zupełności bezprzedmiotowe.

Próżne było tym samym badanie czy i w jakim stopniu motorowierzysta „przyczynił się” do zaistnienia wypadku. Odpowiedzialność karna z art. 177 kk oraz konstrukcja przestępstwa, o jakie w nim chodzi nie opiera się bowiem o koncepcję czyjegokolwiek „przyczynienia się” do zdarzenia drogowego o cechach wypadku. Występek z art. 177 kk wyraża się naruszeniem przez sprawcę zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym i doprowadzeniem w ten sposób wypadku, w którym inna osoba doznaje obrażeń ciała określonego stopnia. Tego rodzaju naruszenie – poprzez nieustąpienie pierwszeństwa i spowodowanie w dalszej kolejności kolizji z motorowerem (oraz obrażeń ciała pokrzywdzonego) przypisać należało wyłącznie H. T.. Ewentualne błędy w wykonaniu kierującego motorowerem, czy też niewłaściwej reakcji J. Z. na zagrożenie spowodowane manewrem oskarżonej w żadnym stopniu nie uwalniały jej od odpowiedzialności karnej za występek z art. 177 § 1 kk.

Mogły najwyżej mieć wpływ na wybór rodzaju oraz rozmiaru kary.

Na marginesie tylko wypada jednakże zauważyć, że wedle zeznań kierującego jednośladem nie poruszał się on w bliskości osi jezdni, lecz środkiem swojego pasa ruchu (czego ani oskarżona ani też jej obrońca nie kwestionowali). W efekcie w momencie kolizji obu pojazdów auto H. T. nie mogło znajdować się „bez mała przeciwnym pasie ruchu” (jak twierdziła), gdyż w takich warunkach uderzenie motoroweru nie nastąpiłoby w jego lewe przednie drzwi (tj. po stronie kierowcy, gdzie faktycznie ujawniono uszkodzenia), a w tylne lewe partie samochodu.

Przemieszczenie się wozu oskarżonej po uderzeniu – na pas lewy (patrzac w kierunku jazdy Z.), gdzie jego położenie utrwalono w powypadkowym materiale fotograficznym było również zrozumiałe i wytłumaczalne – siłą rozpędu i inercji. Znalezienie się tego pojazdu na pasie lewym nie dowodziło zatem, iż H. T. w chwili zderzenia zdołała przejechać już „bez mała” całą powierzchnią swego wozu na drugi pas.

W konsekwencji Sąd Rejonowy choć „asekuracyjnie” dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków drogowych, nie popełnił uchybienia oddalając wniosek dowodowy obrońcy o przeprowadzenie dowodu z opinii kolejnego biegłego z identycznej dziedziny, skoro tylko opinia pierwotna nie okazała się dla oskarżonej korzystna. Do rozważenia problematyki, co było bezpośrednią przyczyną wypadku oraz które z uczestników zdarzenia naruszyło przepisy o ruchu drogowym nie była bezwzględna niezbędna wiedza specjalistyczna biegłego. Zagadnienia te należące ewidentnie do wyłącznego zakresu imperium Sądu orzekającego należało rozstrzygać samodzielnie na bazie ustalonych w sprawie faktów i w oparciu o obowiązujące przepisy prawa.

Tym samym nietrafny jest zarzut apelacyjny przedstawiony w apelacji obrońcy dotyczący wspomnianego tematu.

Sąd I instancji prawidłowo też ustalił, wskazał oraz ocenił wszystkie okoliczności mające wpływ na wybór rodzaju oraz rozmiaru kary. Wymierzona grzywna w zakresie określenia liczby stawek dziennych jest adekwatna do stopnia zawinienia oskarżonej oraz stopnia szkodliwości społecznej popełnionego przezeń czynu, zaś pod kątem ustalenia rozmiaru jednej stawki dziennej – nie przekracza finansowych i majątkowych możliwości H. T.. Kara ta nie zawiera zatem w sobie cech represji nadmiernej i należyście spełni swe cele zapobiegawcze, wychowawcze oraz w sferze kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając to wszystko na uwadze i uznając zaskarżony wyrok za trafny Sąd Okręgowy utrzymał go w mocy. O należnościach oskarżyciela posiłkowego oraz wydatkach postępowania odwoławczego i opłacie za drugą instancję orzeczono jak w pkt. 2 i 3 wyroku niniejszego.